Ner 266. ROK 1839. WTOREK 19 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Felixa de Val.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Sędzimir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
18	6	27' 7'', 977	+ 5°, 2	2'', 97	Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	8, 120	+ 6, 6	3, 11	,, średni	,,	
	10	8, 276	+ 5, 1	3, 00	,, słaby	,,	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 3 *Listopada*. —

Mniemają, że postanowienie królewskie względem zwołania izb na dzień 23 grudnia w końcu tego tygodnia zostanie ogłoszone w *Monitorze*.

W ciągu miesiąca października zawiadomiono sąd handlowy o 103 bankructwach. *Passiva* w ogóle przewyższają ogromną summę 6 milijonów franków. We wrześniu passiwa wszystkich bankructw, wynosiły tylko 3 miliony franków.

Dziewięć osób stawiono przed sądem assysów w departamencie Orne, z powodu udziału w rozruchach zbożowych w Mans. Dwie z tych skazane zostały na 12—18 miesięcy więzienia. Inne trybunały z powodu tych samych występków surowsze jeszcze kary naznaczyły.

— *Dnia* 4 *Listopada*. —

Od kilku dni wydano nowe rozkazy do wszystkich koszar, aby na pierwsze skinienie wykonały plan skreślony przez marszałka Gerard na przypadek, gdyby nie przewidziane powstanie zagroziło spokojności stolicy. Podług tego planu wszystkie pułki znajdujące się w stolicy mają przeznaczenia swoje oznaczone i w mniej niż pół godziny znajdą się we wszystkich okręgach Paryża. Tylko oficerowie sztabu czyniący służbę znają poruszenia, jakie mają być zarządzone w takim przypadku, każda kompanija ma już oznaczone swoje miejsce w tym strategicznym planie.

Xiąże Esterhazy poseł austryacki w Londynie oczekiwany jest w tych dniach w Paryżu w podróży do Wiednia. Mówią, że xiąże Esterhazy nie powróci już na posadę posła przy dworze St. James.

Jeden z dzienników potwierdza dziś ogłoszoną przez *la Presse* wiadomość o uznaniu Nowej Zelandyi, z dodatkiem, że postanowiono to na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej.

— *Madryt* 14 *Października*. —

Piszą z Morelli, 17 października: »Armia, jenerał i mieszkańcy tutejsi, pałają chęcią zobaczenia Espartera przed naszemi forpocztami. Dotychczas nie zdaje się on spieszyć z uderzeniem na nas, i bezwątpienia stara się zwyciężyć przez intrygi, ale poczyniono przygotowania, i nie tak łatwo mu to pójdzie jak w Nawarse. Czterej ajenci Espartera zostali już rozstrzelani i takiż los czeka każdego ktoby się ważył pokazać z propozycyami od niego. Codziennie w wiel-

kim mnóstwie przybywają tu żołnierze z armii północnéj, a od nas ani jeden dotychczas nie zbiegł. Największa czynność panuje na wszystkich punktach, miejsca obronne opatrywane są żywnością i wszelkiego rodzaju zapasami. W ogóle jesteśmy zupełnie spokojni i tak bezpieczni jak przed zdradą Marota. Wczoraj ukazał się Cabanero z kilku jeźdźcami przed naszemi forpocztami złożonemi z Aragończyków, aby ich wezwać do przejścia na stronę krystynistów, ale skoro zbliżył się na strzał karabinowy, żołnierze nasi dali ognia, zabili mu czterech żołnierzy i kilku ranili. Zapewnił on Espartera, że potrzebuje tylko ukazać się Aragończykom, a oni natychmiast poddadzą się. Pierwszym razem nadzieje jego zostały zawiedzione, i podług wszelkiego prawdopodobieństwa jeśli zechcą powtórzyć swoje próby drogo je będzie musiał opłacić.

— *Z Toulonu* 26 *Października.* —

W porcie naszym panuje ciągle nadzwyczajna czynność. Zgromadzenie materyałów nie przedstawia żadnéj trudności, ale zbywa na ludziach. I tak okręt liniowy *Algier* zupełnie jest uzbrojony, ale dla braku majtków nie może wyjść na morze. Podobnie dzieje się z okrętem *Marengo*. *Majesteux* uznany został za niepodobny do naprawienia i ma być rozebrany.

Z Algieru przybył tu okręt z 21 skazanemi na galery; powiększéj części są to Beduini, z których trzéj na dożywotnie roboty na galerach są skazani.

— *Marsylia* 28 *Października* —

Wiadomości z Indyi, i względem wyprawy do Afghanistanu są nader ważne. Zwycięztwo Anglików jest zupełne, i cel wyprawy osiągnięty. Około końca maja, po osadzeniu na tronie szacha Sudszy, armija wyruszyła z Kandahar, w dniu 23 czerwca, zdobyła szturmem Ghizni, albo Ghana, rezydencyę xięcia Afghanów, postąpiła daléj zwycięzko i w dniu 4 sierpnia zajęła Kabul, stolicę Dost Mohameda, który nie czynił wcale oporu. *Semaphore de Marseille* z dnia 25 października, mówi w tym przedmiocie: »Malta 20 października. Telegraf był wczoraj w nieustannym ruchu. Około południa dał znak o zbliżaniu się dwóch liniowych angielskich okrętów, *Edymburg* i *Bembow* następnie wielkiego okrętu transportowego, naładowanego amunicya. Prawie jednocześnie na południowym horyzoncie ukazał się egipski rządowy paropływ *Generoso*, który przywiózł do Malty pocztę indyjską. Ponieważ wiadomości były bardzo ważne, przeto półkownik Campbell prosił o ten statek, na którym udał się niezmordowany Waghorn. Dziś z rana o godzinie 12 *Blazer* odpływa do Marsylii i pospieszam donieść panu główną treść rapportów, które otrzymałem z Bombaj 11 września. Armija angielska wyruszywszy w dniach 27, 28, 29 maja i 3 czerwca, czterema oddziałami z Kandahar, w dniu 16 lipca dosięgła do Muker (podług innych Merkut) o cztery dni marszu od Ghizni i do 20 t. m. nie spotkała żadnéj innéj przeszkody prócz małego oddziału zbuntowanego pokolenia, który z łatwością rozproszyli. W dniu 20 armija skoncentrowała się w Nanich 12 mil angielskich od Ghizni, z rana nazajutrz podstąpiła pod to miasto. Dnia 22 wykonano rekonesans miejsca i poczyniono przygotowania do szturmu. Około północy artylerya zmieniła pozycyą, a wkrótce za nią udała się piechota. Kilka minut po trzeciéj, bramy zostały wysadzone przez korpus inżynierów, trąby zabrzmiały do attaku, a artylerya rozpoczęła okropny ogień, pod którego zasłoną, piechota dosięgła wejścia do bram, pomimo silnego oporu, a o godzinie 5 powiewały już chorągwie 13 i 17 pułku angielskiego na murach cytadelli. Tak w mniéj niż trzech godzinach jeden z najobronniejszych punktów Azyi, którego bronił garnizon 3500 najwaleczniejszych Afghanów pod dowództwem jednego z synów Dost Mohameda, wpadł w ręce Anglików, 500 ludzi z garnizonu poległo, a pozostali w liczbie 3000 razem z dowódcami dostali się w niewolę, tymczasem anglicy postradali tylko 191 poległych i ranionych. Kiedy wiadomość o tym świetnym czynie wojennym doszła do Kabulu. Dost Mohamed z całem swojem wojskiem, które połączone z oddziałem jego syna nie wynosiło więcéj jak 13.000 ludzi, wyszedł z rezydencyi swojéj naprzeciw Anglikom. Ale wpływ moralny upadku Ghizni, był tak silny, że w krótce Dost Mohamed ujrzał się opuszczonym przez swoich żołnierzy, i zmuszony został z 300 tylko jeźdzcami uciekać, zostawiając na zgubę artyleryę i cały pakunek. Armija angielska pomaszerowała ku Kabulowi nie znajdując nigdzie oporu. W dniu 4 sierpnia deputowany szacha Sudszy, w towarzystwie 150 anglików któremi dowodził major Curston, zajął miasto a w dniu 7 t. m. sam szach Sudsza, w towarzystwie posła angielskiego,

naczelnego wodza armii i licznego sztabu, odbył wjazd do stolicy.

W Indyach wschodnich gotnją się dwie nowe wyprawy jedna przeciw Szudpur, druga przeciw Kurnal. Powodzenie armii angielskiéj w Afghanistanie, uzbrojenia przeciw dwom wspomnionym państwom, niedawne detronizowanie Radszacha w Sattara niewątpliwie upokorzą tamtejszych nieprzyjaciół Anglii. Generoso opuścił Alexandryą w dniu 13 października. W tym czasie wice król znajdował się jeszcze w Knhirze, i był zupełnie zdrów. Korweta francuzka *la Brillante* przybyła z Beirut do Alexandryi. Zdaje się, że ludność floty tureckiéj wzbudza obawę mieszkańców europejskich w Alexandryi, i ci chętnieby widzieli odpłynienie téj floty. Prócz okrętów *Edimburg* i *Bombow* przybył tu dziś jeszcze okręt linjowy *Bellisle*. Wszystkie trzy mają się połączyć z eskadrą admirała Stopford.

Przybyłe do Marsylii raporty z Bombaj 11 września zawierają oprócz powyższych jeszcze następujące wiadomości względem zajęcia Ghizni przez Anglików o detronizowaniu Radszaha w Sattara o nowych wyprawach i stosunkach towarzystwa wschodnio indyjskiego do Neapolu i Birmy: »Słychać że w Ghizni znaleziono wielkie skarby, ale przy powszechnym braku szlachetnych metali w tym kraju i skromnym ubiorze naczelników, którzy nie są pokryci złotem i perłami jak Radsza indyjski, nie można się spodziewać, żeby tam znaleziono bogatą zdobycz. Znaleziono bezwątpienia kilkanaście koni, szalów, a może i kilka dyamentów. Radsza Suttary (państwa lennego Anglikom w zachodniéj części wschodnio-indyjskiego półwyspu, niedaleko od Bombay) uległ nareszcie zasłużonemu losowi. Zeszłéj środy i przed samym świtem, po upływie czasu, który miał zostawiony do namysłu względem przyjęcia podanych warunków, rezydent angielski z kilku pułkami podstąpił pod pałac Radszaha, i uwięził go nie znalazłszy żadnego oporu. Został on uprowadzony pod eskortą, a o godzinie 8 tegoż dnia Appo Sahib brat poprzedniego Radszacha został obwołany jego następcą.—Prócz tego zebrały się jeszcze dwa korpusy, do dwóch nowych przedsięwzięć. Pierwszy złożony z wojsk bengalskich, otrzymał rozkaz, pomaszerowania do Kisirabat (stanowiska wojskowego angielskiego na południu Delhi) i uderzenia na Szudpur albo Marwar (państwa lennego Anglii) składa się on z 4 szwadronów wjazdy wschodnio-indyjskiéj, 5 pułków piechoty, 1 szwadronu artyleryi konnéj 2 kompanii artyleryi pieszéj i tyluż kompanij inżynierów. Naczelne dowództwo objąć ma jenerał R. Haton. Drugi korpus, który się zbiera, i którym dowodzić ma jenerał major Wilson, zebrany jest z wojsk prezydentostwa Madras, i zgromadzi się w Adoni. Dla podbicia Kurnal (państwa lennego Anglii, w samym środku półwyspu indyjskiego). Rząd zdaje się że postanowił skarcić dumę xiążąt tego kraju. Pogłoski które w ostatnim miesiącu rozchodziły się w Birma (z téj strony Gangesu) i Nepal (na północy między Indyami wschodniemi i Tybetem) brzmią zupełnie sprzecznie. Zdaje się, że Nepalczowie pragną dobréj sposobności do uderzania na nas, i że rząd nasz zamierza użyć pierwszéj sposobnéj chwili, aby skrocić zuchwalość władców birmańskich.

Rozmaitości.

Balon Pana Eulriot.

Doświadczenie które pan Eulriot wykonał w dniu 20 b. m. na polu marsowém w Paryżu, z swoim nowo wynalezionym aparatem do kierowania balonu, jak prawie z pewnością można było spodziewać się nie przedstawiło zapowiedzianego skutku. Balon pana Eulriot; tak jak poprzedni w tym samym celu zbudowany przez pułkownika Lennox, miał kształt olbrzymiego na boku leżącego jajka. Wisząca przy nim gondola, podobną była do kabryoletu, u którego zamiast kół były skrzydła jak u wiatraka. Za pomocą tych skrzydeł balon miał być kierowany. Gdy pan Eulriot zajął miejsce w swoim aparacie, balon przytwierdzony na sznurach został w górę puszczony i żeglarz powietrzny wprawił w ruch skrzydła. Dotychczas jednak nic nie wskazywało jaki rodzaj ruchu mehanizm ten ma nadać balonowi. Nakoniec o godzinie w pół do piątéj balon został odcięty, pan Eulriot wyrzucił nieco balastu i żegluga rozpoczęła się. Mały balonik który puszczony w téj chwili wskazywał kierunek wiatru, i zadaniem do rozwiązania było, czy pan Eulriot zdoła w odwrotnym kierunku poruszać się. Wszystko sprzyjało doświadczeniu, bo wiatr był bardzo słaby. Ciekawość zgromadzonego tłumu była do najwyższego stopnia wytężona ale nic nie widziano, prócz że wielki balon dokładnie szedł tym samym kierunkiem co mały. Skrzydła gon-

doły były w ciągłym ruchu mimo to jednak ani na chwilę nie okazał się porządany rezultat. Kiedy balon doszedł do pewnéj wysokości, ujrzano nagle zmianę w położeniu gondoli, to jest, że przód zajął to miejsce, które poprzednio tył jéj zajmował. Od téj chwili ustał ruch skrzydeł i balon zniknął w obłokach. Wszyscy cisnęli się do ogrodzenia aby się dowiedzieć przynajmniéj, czy przedsięwzięto środki zabezpieczające spuszczeniu pana Eulriot, którego los obudzał żywą obawę. Nie wiedziano czy wziął z sobą żywność i czy balon jego opatrzony jest klapą. W zniknięciu balonu było coś niespodzianego, takie przynajmniéj wypadek ten uczynił wrażenie na publiczności. Pan Garnerin który obecnym był przy przygotowaniach téj podróży, oświadczył, iż udzielił panu Eulriot wszelkich potrzebnych instrukcyi względem spuszczenia się, ale objawił obawę, że ten żeglarz w chwili wsiadania w gondołę zdaje się źa stracił przytomność i mógł zapomnieć danych mu przepisów. Do odejścia poczty nie wiedziano nic o losie pana Eulriot.

Kobieta doktór.

Pewnemu stolarczykowi przypadkiem wpadł w prawe oko kawałek żelaza, i wielkie sprawiał mu boleści, a lekarze nie mogli nic poradzić i oświadczyli, że bez skaleczenia oka, niepodobna wydobyć tego kawałka żelaza. Jeden z tych lekarzy przyszedłszy do domu zakłopotany tym wypadkiem, opowiedział go żonie swojéj, pytającéj o przyczynę jego zadumania. Wtedy pani doktorowa pomyślawszy chwilę rzekła: Mam sposób. Wiesz co, weź ten wielki magnes, którym czasem bawisz nasze dzieci, i spróbuj, czy on tego kawałka żelaza nie wyciągnie z oka. Lekarz zadziwiony dowcipnym pomysłem swéj żony, pobiegł natychmiast do pacyenta, a skutek magnesu był najpomyślniejszy, biedny stolarczyk w kilka chwil został uwolniony od cierpienia. Wszyscy obecni podziwiali głęboką naukę, i bystry rozum lekarza, nie wiedząc, że to był pomysł jego żony.

— Basetlista Platel miał między swojemi wielbicielami w xięciu Szyme hojnego protektora. Podczas choroby artysty, posłał mu xiąże kilka butelek przedniego wina Bordo, poleconego choremu przez Doktora. Platel niezadługo wino spotrzebował, a życząc podobnego transportu od xięcia, odesłał mu próżne butelki z napisem fora. Xiąże posłał mu w prawdzie drugi kosz wina, lecz wirtuoz z smutkiem wyczytał odpis: koda (czyli zakończenie).

Doniesienie Urzędowe.

Ceny zboża w trzech gatunkach na targowicy publicznéj dochodzone i ułożone.

Dnia 18 Listopada 1839 r.	1szy Gatunek Zł	1szy Gatunek gr	2gi Gatunek Zł	2gi Gatunek gr	3ci Gatunek Zł	3ci Gatunek gr
Korzec Pszenicy	20	15	19	—	17	—
— Zyta	13	6	12	—	10	15
— Jęczmienia	12	—	10	20	8	15
— Owsa	7	3	6	10	5	24
— Grochu	12	—	10	15	10	—
— Jagieł	26	20	24	10	23	—
— Rzepaku	22	—	18	—	—	—

Grochu tycznego białego korzec po złp. 27 gr. 15.

Tatarki korzec po złp. 10.

Zast. Kom. Targ. *Burzyński.*
Delegowani.
Ciszewski Kommissarz Cyrkułu III.
Mikułowski Kommissarz Cechowy.

Targ bydła w stajni, a Skopy i Wieprze na targu publicznem dochodzone.

Dnia 15 Listopada 1839 r.

Wół ważący funt. 390 sprzedany za złp. 144. Krowa funt. 226 złp. 95, funt. 174 złp. 60. Ciele funt. 40 złp. 14 gr. 10. Skop funt. 26 złp. 8 gr. 15. Wieprz funt. 183 złp. 45.

Burzyński adj. Zast. K. T.
Ciszewski Kom. Cyrk. III.
Mikułowski Kom. Cechowy.

Sprostowanie. W Nrze 265 Gazety Krakowskiéj zaszłą pomyłkę w kolumnie pierwszej w wierszu 10 od dołu, sprostować należy, zamiast *aaron Krüdner* być powinno *baron Krüdner.*